

REWOLUCJA POKOJOWA

**ANTÓNIO
SALAZAR
REWOLUCJA POKOJOWA**



Warszawa 2013

ISBN:

978-83-61344-50-6

Projekt okładki:

Jarostaw Kozikowski

Redakcja i korekta:

Edwin Kaniuk

*Wydanie opracowane na podstawie przekładu
z j. francuskiego Zdzisława Grabskiego,
Warszawa 1939, Wydawnictwo «VERBUM»*

Tytuł oryginału:

Une Révolution dans la paix

Wydawca:

Wydawnictwo PROHIBITA

Paweł Toboła-Pertkiewicz

www.prohibita.pl

wydawnictwo@prohibita.pl

Tel: 22 424 37 36

Sprzedaż książki w Internecie:

multibook.pl

KSIĘGARNIA INNA NIŻ WSZYSTKIE

SPIS TREŚCI:

Przedmowa

7

Przedmowa autora

11

Rozdział I.

Warunki reformy finansowej

35

Rozdział II.

Polityka prawdy –
polityka poświęcenia – polityka narodowa

38

Rozdział III.

Dyktatura administracyjna
i rewolucja polityczna

52

Rozdział IV.

Podstawowe zasady rewolucji politycznej

65

Rozdział V.

Interesy narodu w polityce dyktatury

82

Rozdział VI.

Armia a rewolucja narodowa

95

Rozdział VII.

Ugrupowania polityczne
wobec rewolucji narodowej

102

<i>Rozdział VIII.</i>	
Zasady gospodarcze nowej Konstytucji	
	115
<i>Rozdział IX.</i>	
Naród w polityce kolonialnej	
	130
<i>Rozdział X.</i>	
Propaganda narodowa	
	135
<i>Rozdział XI.</i>	
Zagadnienie organizacji korporacyjnej	
	140
<i>Rozdział XII.</i>	
Szkoła, życie, naród	
	150
<i>Rozdział XIII.</i>	
Duch rewolucji	
	156
<i>Rozdział XIV.</i>	
Nowe państwo portugalskie w rozwoju polityki europejskiej	
	164
<i>Rozdział XV.</i>	
Ukonstytuowanie Izb Ustawodawczych jako etap rozwoju politycznego Portugalii	
	174
<i>Rozdział XVI.</i>	
Wybór Prezydenta	
	188
<i>Rozdział XVII.</i>	
Do Armii lądowej i morskiej	
	195
<i>Rozdział XVIII.</i>	
Prawdy wieczyste	
	207

Przedmowa

Ład i porządek, które panują od niewielu zresztą lat w Portugalii, słusznie i powszechnie są przypisywane pracy, wiedzy i doświadczeniu dr. Oliveiry Salazara, profesora uniwersytetu w Coimbre, ministra skarbu od 1928 roku, a ponadto prezesa rady ministrów od 1933 roku.

Prof. O. Salazar będąc powołany do rządów nie olśniewał swego społeczeństwa rewelacyjnym programem, ani rewelacyjnymi obietnicami.

Praca jego dała jednak niespodziewane rezultaty. Dzięki niej zwiększyło się bogactwo materialne Narodu portugalskiego i pogłębiło się jego życie duchowe. Państwo wzmogło swoją powagę polityczną i ugruntowało swój ustrój. Stało się tak dlatego, że obecny szef rządu Portugalii, przystępując do realizowania swych zamierzeń, reprezentował nie tylko silną wolę i zdecydowanie, poparte doświadczeniem i głęboką wiedzą, lecz ponadto miłość prawdy i poczucie rzeczywistości.

To już jest bardzo wiele. Szczególnie gdy uświadomimy sobie, że siła, na której opierał się dr Salazar, tkwiła w nim samym, a wyrastała z mocy niezniszczalnej – z wiary w Boga.

Wierząc w Opatrzność, pełen szacunku dla człowieka, przeprowadzał reformy gospodarcze, polityczne i społeczne. Nie powodował się doraźnym celem poprawy dobrobytu jednostki, klasy, czy wzrostu potęgi Państwa, lecz przede wszystkim dążeniem do udoskonalenia człowieka, rodziny i Narodu przez pogłębienie i spotęgowanie życia wewnętrznego.

Materialistyczne założenia naszej epoki nakazują myśleć raczej wyłącznie kategoriami gospodarczymi. W ten sposób jednak nie jest możliwe osiągnięcie pozytywnych rezultatów na polu działań społecznych. A nawet, bodajże, słuszne jest twierdzenie, że myślenie jedynie gospodarcze eliminuje wprost wszelką myśl społeczną. Jeżeli jednak ten sposób rozumowania zawiera w sobie sporo prawdy, to równocześnie niesie za sobą wiele niebezpieczeństw.

Niebezpieczeństwa te kryją się przede wszystkim w tej wielkiej niewiadomej, jaką jest interpretacja pojęcia myśli i działań społecznych.

Pojęcie to może być i nadmiernie ograniczone i chorobliwie rozszerzone.

Społecznikowi grozi ugrzęźnięcie w poszczególnych reformach ustawodawstwa pracy, ubezpieczeń pracowniczych, czy choćby budownictwa robotniczego, przesłaniających inne, nie mniej ważne zadania, których zaniedbanie zniszczy skuteczność już przeprowadzonych reform.

Wojownik skłonny jest widzieć dobro społeczne przede wszystkim w silnej armii, rozbudowanym przemyśle wojennym i odpowiednio zorganizowanym rolnictwie. Wspomnienie klęski i tryumfów wojen minionych czasów kształtują jego wizję przyszłości, jawi ona mu się jako refleks przewidywanych konfliktów zbrojnych.

Ekonomista, zapatrzony w tablice statystyczne określające dochód społeczny jednostki, sumę bogactwa narodowego, lub zapas złota w skarbcu, błądzi, gdy tylko w tych zmiennych pozycjach widzi istotę interesu społecznego.

Polityk, pochłonięty jedynie żądzą stworzenia imperialistycznej potęgi swego państwa gotów jest uznać i usprawiedliwić każ-

dy czyn, który będzie sprzyjał jego planom. Gotów jest zużytkować każde hasło i usunąć wszelkie przeszkody, które, w jego oczywiście mniemaniu, mogłyby stawać w poprzek absolutnej supremacji Państwa. Na tym polu od dawien dawna dochodzi do walk władców z religią; na tym tle rodzą się ideologie rasistowskie, wytwarzają się kasty i elitaryzmy. Chociaż taka polityka racji stanu poszczycić się może nieraz i pięknymi hasłami i pociągającymi wynikami, to jednak obciąża ją zazwyczaj obłuda i kłamstwo, gangrenujące duszę narodu, a na takim fundamencie wzniesione budowle nie wytrzymują próby czasu, krytyki sumienia i rozumu. Taki mąż stanu zbyt często ulega nakazom chwili, warunkującym powodzenie jego dalszych planów i poświęca doraźnym względom taktycznym bezcenne i trwale wartości moralne, gospodarcze i socjalne społeczeństwa.

Nakazy chwili nie powodowały nigdy zmiany kierunku głównego, jaki wytknął dla swej pracy dr Salazar.

Dzieło swe rozpoczął od uporządkowania budżetu państwa. Praca ta bynajmniej nie zawężyła zakresu jego równoczesnych wielkich reform w dziedzinie społecznej i politycznej. Wzmocnił on siłę finansową państwa, pomnożył bogactwo narodu i dochód jednostki, stworzył rzeczywiste podstawy dla rozwoju siły zbrojnej, podniósł autorytet państwa wewnątrz i na zewnątrz, a równocześnie nie tylko nie zniszczył inicjatywy prywatnej, lecz znakomicie pobudził jej twórczość.

Doszedł do rządów bez łamania ustaw i wykonywał je zgodnie z prawem, nie uciekał się nigdy do gwałtu, kłamstwa i siły.

Uznanie i szacunek dla swej osoby w kraju i na całym świecie zdobył i ugruntował niezaprzeczalnymi wartościami pracy i charakteru.

Zdzisław Grabski



António de Oliveira Salazar
1889-1970

Przedmowa autora

1. Racja niniejszej książki – 2. Wydarzenia poprzedzające obecną sytuację polityczną Portugalii. – 3. Reforma finansowa. – 4. Zasady odbudowy ekonomicznej. – Państwo i życie gospodarcze: organizacja korporacyjna. – 5. Polityka wartości duchowych. – 6. Zasady konstytucyjne reformy politycznej i społecznej. – Konstytucja z 1933 r. – 7. Pobieżne porównanie z innymi ustrojami polityczno-społecznymi. – 8. Nowe państwo portugalskie.

I.

Długo wahałem się, zanim postanowiłem wydać tę książkę, a zwłaszcza wydać ją we Francji, albowiem pomiędzy mistrzami, którzy ukształtowali mój sposób myślenia, jestem najwięcej dłużny Francuzom i im właśnie zawdzięczam kierunek mej kultury wewnętrznej. Ci, którzy nie mają nic nowego do powiedzenia, mogą to powetować dokonując rzeczy użytecznych, ale czyż jest rzeczą użyteczną rzucenie na rynek księgarski, i tak już przesycony, jednej książki więcej?

Jeśli się jednak na to zdecydowałem, to dlatego, że poszczególne fragmenty tej pracy nie są jedynie produktem czystej myśli, lecz syntezą myśli i czynów; są wynikiem badań, przeprowadzonych nad konkretną rzeczywistością naszego kraju, nad faktami, które może osądzić każdy bodaj obserwator. Wydaje mi się, że mam wszelkie dane do dokładnej znajomości naszej epoki, tak niespokojnej i tak płodnej. Albowiem w czasie dziewięcioletniego

sprawowania urzędu ministra, jeszcze przed objęciem stanowiska premiera, byłem wielokrotnie związany z najważniejszymi wydarzeniami naszego kraju i miałem możliwość dotarcia do głębin życia politycznego. Znając dokładnie fakty, mogę się nimi posługiwać. Mówiąc zaś o ideach, zasadach i systemach rządzenia będę się starał zachować całkowitą bezstronność.

Spośród wielu rzeczy, które miałem poświęcić wstępując w życie polityczne, jednej tylko strzegę zazdrośnie: niezależności mego sądu o zasadach, które formułuję, zarządzeniach, które wydaję, lub wypadkach, które wywołuję. Staram się uniezależnić od mej działalności osobistej i zapomnieć, że jestem jednocześnie autorem i aktorem tego wielkiego widowiska; bronię się przed potokiem idei i uczuć, których prąd mógłby mnie porwać i zabić wszelką samodzielną inicjatywę, zagłuszyć samokontrolę. Rozważny i chłodny realizator istotnych dążeń narodu, bez wyznawców i bez własnej partii politycznej, staram się ze spokojem wyjaśniać przyczyny i skutki mego politycznego działania i beznamiętnie porównuję głoszone przeze mnie doktryny z postępowaniem rządu.

Wyznanie to, wolne od wszelkiej obłudy, składam tutaj, aby dać wyraz mej postawie duchowej wobec pewnych zjawisk. Pragnę jeszcze zwrócić uwagę na to, że mężowie stanu – działacze polityczni są zawsze ofiarami przeciętności swej grupy – winni stale przetrwać swe własne idee; byłoby rzeczą smutną dla nich – a dla kraju wręcz tragiczną – gdyby podczas sprawowania rządów znaleźli się poniżej swego własnego poziomu umysłowego. Pojęcia nieodpowiadające już rzeczywistości, szumne frazesy przekazywane z pokolenia na pokolenie, tak jak dziedzictwo rodzinne – oto co stanowi przeważnie istotę działalności bezużytecznej, a często wręcz szkodliwej tzw. polityków. Jeszcze w chwili obecnej wszystko to, co się czyta i słyszy w wielu krajach na temat wolności, demokracji, parlamentu, praw ludu i powszechnego braterstwa – wszystko to jest tak bardzo standaryzowane, że można by wystawić na sprzedaż, jako zbiory przemówień gotowych do wygłoszenia we wszystkich okolicznościach. Mimo to ani bezpie-

czeństwo osobiste – na pewno największa ze swobód – ani słuszne interesy ludu nie są lepiej chronione i bronione w krajach, które się uważają za demokratyczne, aniżeli w krajach, które są nazywane dyktatorskimi. Wielu socjalistów sądziło, że ich wyłączną własnością są pewne żądania, będące przedmiotem ich dumy tak, jak gdyby chodziło o jakieś nadzwyczajne rzeczy; w istocie są oni śmieszni przez swą naiwność i nieudolność swych poczynań. Uważają się za przodujących, a są już zacofani.

I właśnie dlatego doświadczenia portugalskie zaliczyć należy do liczby eksperymentów przeprowadzanych obecnie w Europie w dążeniu do rozwiązania problemów politycznych i społecznych naszych czasów. Niektórzy jeszcze dzisiaj niesłusznie sądzą, że chodziło po prostu o uleczenie chronicznych w Portugalii niedomagań finansowych. Prawdę mówiąc, gdyby nie było zrozumiałe, że reforma finansów była najwyższym celem rewolucji tej miary, jak ta, która doprowadziła do nowego systemu portugalskiego, to należałoby wytłumaczyć, dlaczego konieczne było od tej reformy rozpocząć naprawę narodową.

II.

W warunkach politycznych, w jakich znajdowała się Portugalia w 1926 roku, nie można było nawet pomyśleć o rozwiązaniu jakiegokolwiek problemu z dziedziny administracji publicznej, ani o przeprowadzeniu jakiegokolwiek reformy społecznej lub obywatelskiej. Żyliśmy bowiem wówczas w ustroju opartym o Konstytucję Republikańską z 1911 roku, której późniejsze poprawki ugruntowały i wzmocniły jeszcze władzę parlamentu. Należy więc wykazać, czym był w istocie ten ustrój polityczny i podkreślić błędy tej konstytucji oraz niedomagania w funkcjonowaniu instytucji wówczas istniejących.

Pomijając liczne rewolucje, które wybuchały w okresie między wprowadzeniem republiki w październiku 1910 r., a przewrotem dokonany przez armię w maju 1926 r. – nie biorąc na

wet pod uwagę stałego niepokoju w życiu publicznym, który miał swe podłoże w chronicznym stanie wrzenia rewolucyjnego – oto co charakteryzowało owe lata republiki parlamentarnej: niestałość i słabość najwyższej władzy w państwie; niestałość i niemoc rządów na skutek ich uległości wobec konstytucyjnej wszechwładzy Izb, zbyt słabych na to, by same rządzić, ale dość silnych na to, by nie dopuszczać innych do rządów. Za tymi Izbami, a raczej ponad nimi, znajdowały się liczne partie polityczne i ich rady naczelne, opierające się na masie wyborców, którą kierowali miejscowi przywódcy – próżni, chciwi, bez ideałów, a jednak będący źródłem najwyższej władzy w państwie. W tych warunkach trudno jest chyba utrzymywać, że mieliśmy kiedykolwiek wolne wybory i że wyborcy byli chociażby zdolni do zrozumienia tego, za czym się mieli wypowiedzieć.

Daleka jest ode mnie myśl, że nie było w partiach lub poza partiami ludzi dobrej woli, o wysokiej wartości moralnej czy intelektualnej, ludzi pragnących służyć narodowi. Chcę po prostu powiedzieć, że instytucje polityczne i warunki życia politycznego w Portugalii musiały nieuchronnie doprowadzić do zniszczenia wszelkich wartościowych wysiłków.

Ten stan rzeczy wytworzył konieczność interwencji jakiegokolwiek rządu w kierunku rozwiązania politycznego, choćby nawet prowizorycznego. Tym rozwiązaniem była Dyktatura Narodowa, ustanowiona bez przelewu krwi przez armię 28 maja 1926 r. Dyktatura ta była wstępem – i było to politycznie logiczne – do dzieła całkowitej reorganizacji we wszystkich dziedzinach życia, poczynając od dziedziny finansowej. Zarządzono zamknięcie i rozwiązanie obu Izb parlamentu, rozwiązanie partii, ustanowienie silnego i niezależnego rządu, oraz wprowadzenie pewnych nieodzownych ograniczeń, dotyczących wolności prasy i wolności zebrań publicznych. Zdobyte doświadczenie wykazało, że popuszczenie cugli dawnym partiom równałoby się dalszemu demoralizowaniu opinii publicznej i zahamowaniu każdej skutecznej działalności przez oddanych członków i zwolenników tych

partii. Nie uciekano się jednak – poza ograniczeniami politycznymi – ani do redukcji urzędników, ani do aresztowań, ani do deportacji, ani do żadnej z tych gwałtownych represji i prześladowań w stosunku do wczorajszych zwyciężonych, które tak przeszkadzają w spokojnej pracy i niweczą wolność osobistą. Rewolucja, w samej swej istocie narodowa, odwołała się do dobrej woli wszystkich Portugalczyków. Nowy porządek polityczny umożliwił wszystkim twórczą pracę. Rozpoczęto od reformy finansowej, dla motywów, które wyłożymy poniżej.

III.

Mimo wszystkich osiągnięć w dziedzinie finansowej w ciągu ostatnich lat, nie wydaje mi się jako ministrowi skarbu, że dokonanie owego wyjątkowego dzieła zawdzięczać należy jakiejś rewelacyjnej nowości jego założeń. Reforma finansowa w Portugalii jest bowiem o wiele mniej oryginalna i o wiele mniej rewolucyjna niż pewne próby dokonywane w tej dziedzinie w ostatnich czasach gdzie indziej. Najcharakterystyczniejszą cechą tego dzieła jest jego klasycyzm. Jest ono jednak zwycięstwem o wielkiej doniosłości i pracą prawdziwie herkulesową.

Wydawałyby mi się rzeczą wielce niestosowną przechwałki, że pomimo kryzysu, który zniszczył świat, nasz budżet jest zrównoważony od ośmiu lat i że ostatnich siedem lat zamkniętych zostało znacznymi nadwyżkami dochodów nad wydatkami – tak bowiem zawsze być powinno. Wprawdzie w historii naszej administracji skarbowej brak równowagi budżetowej jest zjawiskiem do tego stopnia stałym, że na przestrzeni całego stulecia trudno byłoby znaleźć bodaj trzy lata zdrowej gospodarki finansowej. Deficyt budżetowy był zjawiskiem chronicznym, i przez to bardzo trudnym do zwalczania. Lekomyślność przy układaniu preliminarzy budżetowych, stale niezrównoważone budżety, zbyt niski wymiar podatków, niestałość i chaotyczność polityki, nie dającej żadnych pozytywnych rezultatów – wszystko to da się wytłumaczyć słabością naszego życia go-

spodarczego, chwiejnością rządów, bezładem politycznym i wynikającym z tego rozprzężeniem administracji, a wreszcie niestałością i brakiem wytrwałości – główną naszą wadą narodową – w wykonaniu jakiegoś określonego planu. Trzeba było to wszystko wziąć pod uwagę, aby zapewnić powodzenie reformy finansowej.

Kiedy jednak została osiągnięta równowaga budżetowa, a nawet znaczne nadwyżki, to nie tylko można było wówczas nie uciekać się więcej ani do emisji biletów Banku Portugalskiego, ani do stałej subskrypcji bonów skarbowych, ani do czerpania z wkładów Głównej Kasy Depozytowej głównych źródeł naszego długu „wiszącego”, lecz nawet można było rozpocząć tego długu spłatę. Podjęto również spłatę pilnych zobowiązań wobec zagranicy oraz stopniową redukcję wewnętrznych zobowiązań skarbu pod wszystkimi postaciami (rachunki debetowe w Banku Portugalskim, bony krótkoterminowe). Obniżono stopę procentową z 11% do 3,75%; przeprowadzono kilkakrotnie konwersję długu, wszystkie papiery wartościowe znacznie poszły w górę.

Rzecz jasna, że dla utrwalenia równowagi finansowej trzeba było wprowadzić inne jeszcze zmiany, a mianowicie: reformę podatków, rachunkowości i kredytu, zmianę statutu Banku Portugalskiego i Generalnej Kasy Depozytowej. W ten sposób zapewniona została stałość waluty, uregulowany system monetarny, zorganizowany kredyt rolniczy i przemysłowy w tym jego zakresie, który jest zależny od państwa.

Od ośmiu lat ten sam mózg opracowuje dzieło sanacji finansów i te same ręce je wykonują. Oparte na zasadach bardzo prostych – na nieskazitelnej uczciwości i surowej oszczędności – dzieło już dokonane mogło wytrzymać próbę wszelkiej krytyki, a nawet takich wydarzeń, które zniweczyły podobne reformy w innych krajach.

Budżet i bilanse są tak przejrzyste, że nie mogą wzbudzać żadnych wątpliwości co do należytego zużytkowania pieniędzy płynących z podatków. Istnieją jednak niezadowoleni, szczególnie między tymi, którzy nie wiedzą, jak wielki jest ciężar podatków za granicą. Istota zagadnienia sprowadza się do tego, że państwo jest

obarczone przeszłością, w ciągu której z powodu złej administracji i braku zasobów pieniężnych nie wykonywało zasadniczych swych funkcji: drogi, porty, połączenia telegraficzne i telefoniczne, roboty publiczne, melioracje wodne, oświata – wszystko to było całkowicie zaniedbane. Natomiast wysoka stopa procentowa, nierówność lub niskość podatków ułatwiały bardzo duże zarobki poszczególnym obywatelom. Toteż dziś, żeby odrobić czas stracony we względzie inwestycji publicznych, państwo czuje się zmuszone znaleźć wielkie kapitały dla unowocześnienia gospodarstwa narodowego i nacisnąć, może silniej niż byłoby to konieczne w warunkach normalnych, na oszczędności prywatne, a zwłaszcza na oszczędności leżące bezużytecznie. Z drugiej zaś strony dla tych, którzy są bezpośrednio zainteresowani w produkcji, obecny stan rzeczy jest bardziej korzystny. Na tym polega istota konfliktu między interesem ogólnym a interesem prywatnym poszczególnych jednostek; konfliktu, który jest źródłem wszystkich głosów niezadowolenia z obecnego stanu rzeczy.

IV.

Na nic by się jednak nie zdała reorganizacja finansów publicznych, jeśliby życie gospodarcze, które te finanse zasila, pozostało nadal w dawnym zaniedbaniu. Oto więc kilka podstawowych zasad, na których opiera się dzieło naszej odbudowy gospodarczej.

Nowe państwo portugalskie chce współpracować z osobami prywatnymi nad odbudową gospodarczą kraju. Należy przede wszystkim podkreślić, że uważa ono za błędną współczesną dążność do zbyt daleko idącej interwencji państwa. Wiadomo, że specyficzne dla naszych czasów warunki ekonomiczne, a przede wszystkim polityka niektórych państw wciąga nas w orbitę swego oddziaływania i zmusza do stosowania interwencjonizmu w szerszym zakresie, niżbyśmy tego sami pragnęli. Tym niemniej przyznajemy, że kiedy państwo zastępuje osoby prywatne, to tłumi siłę twórczą prywatnej inicjatywy – co nigdy nie może dać dobrych rezultatów.

Istnieje pewna liczba atrybutów i obowiązków państwa, które wynikają z samej jego struktury. Czasami zdarza się, że państwo musi zastępować jednostki pozbawione zdolności finansowych, wartości technicznej, albo po prostu niezbędnego autorytetu. W naszym wypadku państwo ma bardzo obszerne pole do działania, ponieważ są wielkie zaniedbania gospodarki narodowej. Reforma finansowa dostarczyła już niezbędnych środków i od siedmiu lat rozpoczęto wydajną pracę. Jesteśmy na drodze do zrealizowania pierwszej części planu, który ma być wykonany w ciągu lat piętnastu, a na który się składa: obrona lądowa, powietrzna i morska; budowa kolei, dróg i portów; melioracje wodne i rolne; rozbudowa sieci elektrycznej, telegraficznej i telefonicznej; kredyty kolonialne, rozbudowa instytucji użyteczności publicznej i szkół. Przy końcu realizowania tego planu, jeżeli nie zboczymy z nakreślonej drogi, kraj zmieni całkowicie swój wygląd, a państwo będzie się mogło poszczycić swym wkładem w odbudowę gospodarstwa narodowego.

W dzisiejszym świecie nie ma ani jednego kraju, który mógłby się nazwać krajem swobody obrotów gospodarczych. Kraj nasz zajmuje jednak miejsce wśród tych, których protekcjonizm jest najbardziej umiarkowany. Uważamy za ciężki błąd nadmierny protekcjonizm, który rozprzestrzenia się niestety coraz bardziej w świecie i który niszczy do gruntu warunki naturalne egzystencji narodów i zniekształca, ze szkodą dla ludzkości, odrębny charakter poszczególnych gospodarstw narodowych. Zamiast starać się o rozwiązanie aktualnych problemów gospodarczych, państwa dążą do stworzenia gospodarstw samowystarczalnych – bądź jako przeciwdziałanie wobec tendencji autarkicznych innych krajów, bądź w celu zorganizowania obrony militarnej – co musi doprowadzić w przyszłości do nowych trudności i do nowych problemów gospodarczych. W tych trudnych warunkach bronimy się z całych sił przeciw ograniczeniom dewizowym, zbyt wysokim taryfom celnym, kontyngentom i stanowimy w ten sposób, wraz z kilku innymi krajami, jedną z nielicznych wysepek liberalizmu gospodarczego, gdzie utrzymuje się jeszcze swoboda importu, eksportu i obrotu dewizowego.

Jednym z podstawowych elementów dzieła naszej odbudowy gospodarczej jest uzupełnianie się pod względem gospodarczym metropolii i kolonii oraz dążenie do stworzenia pod tym względem nierozzerwalnej między nimi całości. Polityka ta, konstytucyjnie zdefiniowana w Akcie Kolonialnym z 1930 roku, nie może dziwić nikogo. Zasada wspólnoty ekonomicznej w granicach imperium nie jest niczym innym, jak rozszerzeniem zawsze wyznawanej w Portugalii zasady wspólnoty politycznej między metropolią a koloniami, tymi naszymi prowincjami zamorskimi. Na tej zasadzie opiera się układ stosunków celnych między Portugalią a jej koloniami. Co więcej, ów system gospodarczego całkowania uniemożliwia włączenie którejkolwiek z naszych kolonii do obcego systemu gospodarczego, co byłoby oczywiście z wielką szkodą dla państwa. Działalność gospodarcza cudzoziemców w koloniach portugalskich musi się rozwijać jedynie ku korzyści naszego gospodarstwa narodowego.

Te wszystkie uwagi dotyczą działalności państwa. Ale odbudowa gospodarcza nie mogłaby się dokonać, przynajmniej u nas, jedynie za jego sprawą. Musi być ona również dziełem inicjatywy prywatnej obywateli zjednoczonych w jednej organizacji korporacyjnej. Korporacja bowiem jest elementem podstawowym w dziedzinie ekonomicznej, społecznej i politycznej. Republika portugalska jest państwem korporacyjnym. Nie wynika z tego jednak, że organizacja korporacyjna jest już wprowadzona w tych wszystkich dziedzinach, w których jest możliwa do wprowadzenia. Ponieważ próbujemy stworzyć system nigdzie jeszcze niestosowany na tak wielką skalę, musimy postępować rozważnie i ostrożnie, i dlatego posuwamy się naprzód powoli, ale pewnie.

Jakkolwiek ta ogólna organizacja korporacyjna nie została jeszcze wprowadzona, duch korporacyjny zaczyna już ożywiać naszą gospodarkę narodową. Na tym polega istotny triumf rządu. Zdarzają się nawet niekiedy próby zrzeszeń prekorporacyjnych, poprzedzających organizację korporacyjną dla stworzenia odpowiednich warunków i nienarażania samego systemu na ry-

zyko kompromitacji z powodu braku przygotowania kierowników lub środowiska społecznego.

Kryzys gospodarczy wydatnie zmniejszył, jeśli zupełnie nie usunął trudności, które w kraju tak indywidualistycznym jak Portugalia, musiałyby powstać przy wprowadzaniu w życie systemu korporacyjnego. Od 1930 r. nadmierna konkurencja i spadek cen wywołały tak wielkie spustoszenia w życiu gospodarczym kraju, że organizacja korporacyjna stała się jedyną deską ratunku. Gdyby nie było zrzeszeń korporacyjnych lub prekorporacyjnych, które są regulatorami rynku, nie można byłoby utrzymać niektórych gałęzi wytwórczości narodowej, nie uciekając się do wprowadzenia nadmiernie wygórowanych taryf celnych. Korzyści płynące z systemu korporacyjnego wybiegną daleko poza naszą epokę. Gdy trudności obecne zostaną przewyciężone, wyłonią się zapewne inne. Ale wówczas wprowadzony sztucznie system zastąpi prawa naturalne: przyzwyczajenie stanie się drugą naturą. Jest rzeczą nie do pomyślenia, by można było zrezygnować z tego instrumentu postępu społecznego. Wystarczy to chyba, by czynniki zainteresowane w produkcji nadal chroniły się pod opiekuńcze skrzydła organizacji korporacyjnej.

Całe zagadnienie da się ująć w następujący sposób: w warunkach życia współczesnego musimy uznać za konieczność zorganizowanie gospodarki narodowej. Otóż jeśli się nie chce, by państwo organizowało i kierowało życiem gospodarczym, co jest jednoznaczne z gospodarką państwową, pozostaje tylko jedno rozwiązanie: organizacja korporacyjna, dzięki której państwo może wyzyskać wszystkie siły produkcyjne narodu, zachowując równocześnie w mocy zasady własności, inicjatywy prywatnej, umiarkowanej konkurencji i używając swego autorytetu jedynie dla zapobieżenia wszelkiego rodzaju nadużyciom.

Dla nas, którzy pragniemy utrzymać powyższe zasady, uważając je z punktu widzenia społecznego za lepsze od tych, które się im przeciwstawia, ustrój korporacyjny, podlegający kontroli władz publicznych, jest typem gospodarki kierowanej, ale kiero-

wanej stosownie do naturalnych tendencji gospodarczych. Umożliwi on każdej gałęzi wytwórczości uzgodnienie interesów kapitału i pracy w całokształcie produkcji, oraz zapewni równowagę między poszczególnymi jej gałęziami.

Organizacja korporacyjna w Portugalii nie jest przymusowa z wyjątkiem tych wypadków, kiedy jest nieodzowna dla pobudzenia wytwórczości. Państwo wierzy w skuteczność konkurencji i pragnie ją zachować; dąży do tego, by inicjatywa prywatna mogła się swobodnie rozwijać w każdej dziedzinie wytwórczości; powstrzymuje się przeto od kierowania korporacjami i zachowuje dla siebie jedynie prawo (które uważa za swój obowiązek) czuwania nad odpowiednim stosowaniem ustaw i ochroną interesów zbiorowości. Dalej posunięty interwencjonizm uważa za niepotrzebne utrudnianie zadań rządu oraz za szkodzenie życiu społecznemu.

Na pytanie: jakie osiągnęliśmy rezultaty na drodze, po której kroczymy, odpowiemy po prostu: w kilku wielkich dziedzinach aktywności gospodarczej posiadamy organizację, która nie jest jeszcze być może doskonała, ale która już dzisiaj oddaje wielkie usługi przy regulowaniu wytwórczości i handlu, cen i warunków pracy. Mimo trwającego kryzysu nie mamy prawie bezrobocia i mimo bardzo złych przykładów, i niebezpiecznych podszeptów nasze życie społeczne płynie spokojnie.

V.

Czy nowe państwo portugalskie posiada ideologię polityczną, tzn. czy uznaje słuszność pewnej określonej doktryny i jest jej wyznawcą? Z całą stanowczością odpowiadam: tak. Uważam, że jedynie tzw. państwo liberalne mogłoby zachować postawę przeciwną. Liberalizm zaś w dosłownym znaczeniu tego wyrazu nie istnieje i nigdy nie istniał: z filozoficznego punktu widzenia jest głupstwem, z politycznego – kłamstwem.

Państwo jest samo przez się, jakkolwiek byłaby jego forma rządzenia, konstrukcją polityczną, zbudowaną na systemie pojęć

zasadniczych: koncepcji narodu, koncepcji istoty ludzkiej i jej praw, celów człowieka, przywilejów i ograniczeń władzy. Z tych zasadniczych pojęć logicznie wynika wszystko inne. A ponieważ sama istota władzy polega na dążeniu do jej zachowania, więc zawsze istnieć będzie pewna liczba zasad, których rząd nie pozwoli poddawać dyskusji, tzn. na których temat nie wolno się nawet wyopowiadać. Żadne zaprzeczenie nie obali tego faktu.

Jeśli państwo ma wprowadzić w życie pewną doktrynę, to nie może się zachowywać biernie wobec swej ideologii, lecz, przeciwnie, musi jej bronić, musi ją propagować dla swego własnego wzmocnienia. Jeżeli państwo uważa się za głosiciela prawdy, to nie może się wobec niej zachowywać obojętnie. Obojętność wobec pewnej zasady jest równoznaczna z jej zaprzeczeniem: często milczenie jest przyznaniem się do błędu.

Niektórzy mogą uznać, że twierdzenia powyższe muszą zniszczyć postępy nauki i wolność wychowania. Postaramy się więc wyjaśnić nasze stanowisko w tym względzie.

W sprawie postępu nauki należy powiedzieć, że podstawowe zasady, stanowiące ideologię nowego państwa portugalskiego, nie są i nie chcą być traktatem prawa politycznego. Nie wyrażają bowiem tego, co jest, lecz to, co być powinno; a to, co być powinno, wymyka się nauce.

Po wtóre państwo portugalskie nie jest wychowawcą w ścisłym znaczeniu tego słowa; czynność wychowawcza należy przede wszystkim do rodziny, z którą państwo współpracuje i którą zastępuje jedynie w wypadku, kiedy okazuje ona niezdolność do wypełnienia tego zadania, lub kiedy dziecko rodziny nie posiada. W zakresie wychowania pozostawiona jest zupełna swoboda pod warunkiem przestrzegania kilku podstawowych zasad sformułowanych zresztą dla dobra samej rodziny i dla dobra społeczeństwa. Czyż nie byłoby śmieszne, żeby państwo nie starało się zaszcześcić swej ideologii nowym pokoleniom, lub żeby przyznało prawo nauczania zasad z tą ideologią sprzecznych profesorom szkolnym, których rodziny nie wybierają, lecz na których muszą się zgodzić? W imię czego należałoby im przyznać to prawo?

W tym zresztą względzie nie żądamy wiele. Pojęcie i poczucie dobra Ojczyzny i solidarności narodowej; rodzina jako komórka społeczna; autorytet i hierarchia; wyższy sens życia i poszanowanie jednostki ludzkiej; obowiązek pracy; wartość cnoty; świętość uczuć religijnych – oto są elementy tworzące istotę umysłowości i moralności obywatela nowego państwa portugalskiego. Jesteśmy wrogami internacjonalizmu, komunizmu, socjalizmu, anarchizującego syndykalizmu. Jesteśmy przeciwni wszystkiemu temu, co pomniejsza, dzieli, rozbija rodzinę. Jesteśmy przeciwni walce klas; przeciwni tym, którzy nie mają Boga ani ojczyzny; przeciwni niewolnictwu pracy; przeciwni czysto materialistycznemu ujmowaniu życia; przeciwni sile jako źródłu prawa. Jesteśmy wrogami wszystkich herezji naszych czasów, tym bardziej że nie mieliśmy nigdy dowodu istnienia choćby jednego zakątka na świecie, gdzie wolność proklamowania podobnych herezji stałaby się źródłem dobra. Tego rodzaju wolność – przyznana barbarzyńcom naszych czasów – służy jedynie do podkopywania podstaw cywilizacji współczesnej.

Deklarujemy się jako zwolennicy polityki, która ma na celu obronę wartości moralnych przed wzbierającą falą materializmu. Wydaje się nam, że narody w czasach dzisiejszych trwonią swe dziedzictwo moralne i wymieniają na miskę soczewicy wielką spuściznę duchową, którą przekazały im wieki.

Nigdzie nie istnieje już połączenie moralności i religii. Ale każdy naród posiada jeszcze pewien zasób uczuć szlachetnych, które należy pieczołowicie pielęgnować, aby nie dopuścić do ich zaniku. Elita duchowa zmniejsza się z dniem każdym wśród szaleństwa naszych czasów, gdy żądza użycia dóbr materialnych i rozprzężenie obyczajów zniszczyły bogactwo i jego źródła, pracę i jej zastosowanie, rodzinę i jej wartość społeczną.

Jeżeli świat nie wejdzie w nową fazę idealizmu, życia duchowego, cnót obywatelskich i moralnych – trudności naszych czasów nie dadzą się przezwyciężyć.